Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 34 (1664)
ROK VI.

SOBOTA

Marszałek Rokossowski pozdrawia robotników Łodzi

Warszawa,
dnia 30 stycznia 1951 r.
PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ
M. ŁODZI.

Proszę przyjąć wyrazy mej serdecznej wdzięczności za gorące uczucia i pozdrowienia, złożone z okazji 6 rocznicy Wyzwolenia m. Łodzi z rąk faszystowskich najeźdźców przez bohaterską Armię Radziecką wespół z z Odrodzonym Wojskiem Polskim.

Jednocześnie pragnę przesłać wszystkim przodownikom pracy i całej klasie robotniczej m. Łodzi jak najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w realizacji Planu Sześcioletniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej — jako wielkiego wkładu w dzieło budowy lepszego i szczęśliwszego jutra naszego narodu, w sprawie wzmocnienia potęgi naszego kraju i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski.

Prof. Nicolle gościem TPP-R

WARSZAWA. — W dniu 1 lutego br. odwiedził siedzibę Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bawiący w Warszawie wybitny uczony francuski Jacques Nicolle, profesor fizyki doświadczalnej College de France i sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Radzieckiej.

Poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju

Czyn Kobiet ku czci 8 marca

Nowe zobowiązania robotnic i chłopek całego kraju

WARSZAWA. Zapoczątkowane przez robotnice Nowej Huty współzawodnictwo o uczczenie czynem Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet ogarnia coraz szersze rzesze kobiet pracujących. Zatrudnione w zakładach przemysłowych robotnice podejmują zobowiązania, zmierzające do zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, zniżenia kosztów własnych.

Chłopki pracujące postanawiają zwiększyć swój udział w pracach wiosennych i letnich w spółdzielniach produkcyjnych.



Stosując system oszczędzania komsomołki Lidii Korabielnikowej członkinie 24 ZMP-owskich brygad produkcyjnych w zakładach odzieżowych w Elblągu, **przepracowały w ub. m. 5 dni na zaoszczędzonym surowcu.** Dla uczczenia swego święta młode robotnice postanowiły od 1 do 8 marca rb. **pracować wyłącznie na zaoszczędzonym materiale.**

W Tczewskiej Fabryce Obuwia 90 proc. załogi stanowią kobiety. Podjęły one długookresowe zobowiązania oszczędności kompleksowej. Dla uczczenia dnia 8 marca, **postanowiły w ciągu bm. zaoszczędzić ilość surowca potrzebną do wykonania ponadplanowych 200 par obuwia.**

W imieniu pracownic tkalni zakładów Polska Wełna w Zielonej Górze, ob. Sabotowicz zadeklarowała wykonanie planu miesięcznego o 2 dni przed terminem. Umotywowała ona to postanowienie robotnic w następujących słowach: My, robotnice Polski Ludowej, wiemy, że nasz wzmożony wysiłek produkcyjny powiększa potęgę i dobrobyt naszego narodu, że nasza lepsza i wydajniejsza praca, to cios wymierzony przeciwko podżegaczom do nowej wojny światowej.

Członkinie wszystkich spółdzielni produkcyjnych w pow. drawskim rozwijają pracę uświadamiającą wśród żon chłopów nienależących do spółdzielni, w celu przekonania ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. **Postanowiły one również zmobilizować kobiety do prac wiosennych i letnich w spółdzielniach oraz zwiększyć dostawę produktów rolnych do wszystkich spółdzielni.**

O współzawodnictwie załóg kobiecych przemysłu włókienniczego Łodzi —
patrz str. 2-ga

Głos protestu ludu Francji

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, piętnujący skandaliczną postawę większości Komisji Politycznej ONZ, która na rozkaz imperialistów amerykańskich dokonała nowej prowokacji wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

W komunikacie czytamy m. in.:

Koła rządzące Waszyngtonu zdecydowane są kontynuować i rozszerzać wojnę koreańską. Jednocześnie przeciwstawiają się rozwiązaniu problemu Taiwanu i przyjęciu Chin Ludowych do ONZ.

Biuro Polityczne potępia hańbiącą służalczość Plevena wobec żądań rozkazodawców amerykańskich. Pleven zgodził się na przedłużenie wojny w Korei, co stwarza możliwość rozszerzenia pożogi wojennej na inne kraje Dalekiego Wschodu, a w szczególności na Vietnam, który coraz wyraźniej przekształca się w bazę operacji wojskowych przeciw Chinom.

W obliczu tej sytuacji, Biuro Polityczne wzywa pracujące masy Francji do jedności w walce o demaskowanie imperialistów amerykańskich jako agresorów w Korei i o wycofanie wysłanych tam wojsk francuskich, o natychmiastowy pokój w Vietnamie i wycofanie korpusu ekspedycyjnego.

Pleven przemilczał w Waszyngtonie niepowodzenie jego polityki represji oraz rozmiary protestów narodu francuskiego przeciw odbudowie Wehrmachtu.

Obecnie podstawowym zadaniem w walce o pokój jest zbieranie milionów podpisów przeciw zbrojeniom Niemiec.

Potężny protest narodu francuskiego i innych narodów może i powinien przeszkodzić odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i w ten sposób pokrzyżować amerykańskie plany wojenne.

Doniosła decyzja Rządu — to cios w plany rewizjonistów

Wypowiedzi księży o zniesieniu tymczasowości

WARSZAWA. — Wielu księży z całego kraju daje wyraz głębokiej wdzięczności dla Rządu Ludowego za zniesienie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Kapłani stwierdzają, że krok ten jest jeszcze jednym dowodem troski o dobro religii.

Szczególnie gorąco powitali decyzję Rządu duchowni Ziem Zachodnich. M. in. ks. proboszcz **APOLINARY TARNOGÓRSKI** z Lubniewic, pow. sulęciński (woj. Zielona Góra) oświadczył: **„Myślę, że będę wyrazicielem poglądów wszystkich kapłanów, którzy pełnili jak ja obowiązki tymczasowego proboszcza, jeśli stwierdzę, że decyzja Rządu jest słuszna i podyktowana została troską o życiowe interesy narodu".**

Wielu duchownych wyraża rozgoryczenie z powodu wrogiego stanowiska Watykanu wobec interesów narodu polskiego i kościoła katolickiego w Polsce. „Jeszcze niedawno — mówi **O. CALIK**, pełniący obowiązki przeora zakonu OO. Karmelitów Bosych we Wrocławiu — zakonnicy niemieccy pisali do nas z Niemiec zachodnich, roszcząc sobie pretensje do naszego klasztoru. Pisali oni, że Watykan upoważnił ich do mianowania siebie zarządzającymi klasztorem. **Jak z tego wynika, papież popiera ruch rewizjonistyczny w Niemczech zachodnich. Jesteśmy tym głęboko wstrząśnięci".**

Do głosów duchownych z Ziem Zachodnich przyłączają się w licznych wypowiedziach i rezolucjach kapłani innych dzielnic Polski.

Uchwała ZG ZMP w sprawie zadań na wsi

WARSZAWA. Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej w dniu 28 stycznia br. przyjęło uchwałę o wzmożeniu pracy ZMP na wsi.

Uchwała ta głosi m. in. że podstawowym zadaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej pomocnika Związku Młodzieży Polskiej w pracy na wsi — jest umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Związek Młodzieży Polskiej powinien usilnie pomagać Partii w rozwoju oraz gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów.

W zakończeniu uchwała plenum Zarządu Głównego ZMP głosi m. in.:

„Trzeba rozpalić w naszym aktywie niegasnącą pasję walki ze wszystkim, co jeszcze zostało stare, zgniłe i nieludzkie w życiu wsi polskiej.

Czerwona Łódź domaga się cofnięcia haniebnej decyzji rządu Plevena

Wielki wiec w sali „Lutni"

Masy pracujące Łodzi domagają się cofnięcia haniebnej decyzji rządu francuskiego!

W odpowiedzi na atak sługusów imperializmu Plevena — Mocha klasa pracująca Łodzi wzmoże swe wysiłki nad przyspieszeniem wykonania zadań produkcyjnych drugiego roku Planu 6-letniego.

W wypełnionej po brzegi sali teatru „Lutnia" odbył się wczoraj potężny wiec protestacyjny mieszkańców Łodzi przeciwko faszystowskiemu dekretowi rządu francuskiego. Dekret ten zakazuje na terenie Francji działalności trzech organizacji skupiających w swych szeregach setki milionów ludzi pracy — Światowej Federacji Zw. Zaw., Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po zagajeniu przez przewodniczącego ORZZ, ob. Sumerowskiego, zabiera głos przewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy, Zygmunt Krzywański. Mówca mówi o wspaniałym entuzjazmie, z jakim polska klasa robotnicza realizuje zadania, stawiane przed nią przez wielki plan przebudowy Polski. Ostatnim słowom mówcy, który zapewnia zebranych, że robotnicy łódzcy jeszcze bardziej wzmogą swój wysiłek, aby przyspieszyć wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego, towarzyszą huczne oklaski.

Z kolei na mównicę wchodzi przedstawicielka Ligi Kobiet, ob. Jarotowa. Mówi ona o sytuacji kobiet w krajach kapitalistycznych, o matkach, które nie chcą oddawać swych synów na mięso armatnie obcym kapitalistom.

Owacyjnie witany zabiera następnie głos przedstawiciel ZŁ. ZMP Andrzej Albrecht. Podkreśla on międzynarodową solidarność postępowej młodzieży całego świata, solidarność, której symbolem jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Na zakończenie wiecu zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

Zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 2 lutego br. przedstawiciele mas pracujących Łodzi wyrażają swoje głębokie oburzenie przeciwko faszystowskiej decyzji rządu francuskiego, który zabronił działalności na terenie Francji, wielkim międzynarodowym organizacjom — Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Powstaną 2 nowe ministerstwa komunikacyjne

WARSZAWA. Do Sejmu wpłynął uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o zmianie organizacji władz w dziedzinie komunikacji. Projekt przewiduje podział obecnego Ministerstwa Komunikacji na dwa ministerstwa: Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego.

Studenci polscy stypendystami rządu chińskiego

PEKIN. — Dnia 25 stycznia br. przybyło na studia do Pekinu 4 studentów polskich, stypendystów Chińskiego Rządu Ludowego. Na dworcu w Pekinie powitali ich serdecznie przedstawiciele chińskich organizacji młodzieżowych

Mister Truman zwiększa podatki i obniża płace

Zyski monopoli i trustów rosną

NOWY JORK. — Jak wynika z oficjalnych danych, ogłoszonych przez ministerstwo pracy USA, ogólne koszty utrzymania były w Stanach Zjednoczonych w grudniu ubiegłego roku **o 78,4 proc. wyższe niż w roku 1945.**

Nawet reakcyjny tygodnik „United States News and World Report" przyznaje, że „od czerwca 1950 r. (początek agresji amerykańskiej w Korei) realna wartość płac robotniczych znacznie spadła". Tygodnik stwierdza dalej, że w październiku 1950 r. **podatki w Stanach Zjednoczonych wzrosły o 20 proc. i pisze, że rząd amerykański przygotowuje ustawę o nowej podwyżce podatków o 30 procent.**

Dziennik „New York Daily Worker", omawiając ostatnie zarządzenie Trumana o „zamrożeniu płac i cen" podkreśla, że gdyby rząd dążył rzeczywiście do uwzględnienia interesów narodu amerykańskiego, to ceny zostałyby ustabilizowane na poziomie sprzed roku. Zamiast tego **zamrożono ceny dopiero wówczas, gdy trusty i monopole uznały, że poziom cen — najwyższy w historii Stanów Zjednoczonych — gwarantuje im „dostateczne zyski".**

Pionierzy NRD do Prezydenta RP

WARSZAWA. — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał serdeczny list od organizacji młodych pionierów z Woebbelin (NRD). Młodzi pionierzy zapewniają Prezydenta RP, że starają się na każdym kroku realizować swe hasło: **„Przyjaźń ze wszystkimi narodami". My, pionierzy — czytamy w liście — będziemy dążyć do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy młodzieżą polską i niemiecką.**

Młodzi autorzy listu proszą, aby Prezydent Bierut zezwolił na nazwanie ich organizacji swoim imieniem.



Browar w m. Ostankino jest jednym z największych i najlepiej technicznie wyposażonych przedsiębiorstw przemysłu fermentacyjnego ZSRR.
Na zdj. jedna z sal produkcyjnych browaru

Więcej, taniej, lepiej...

Obniżyć koszty produkcji

— oto zadanie przemysłu bawełnianego —

CZPB realizuje wytyczne drugiego roku Planu 6-letniego

Przemysł bawełniany wkroczył zwycięsko w drugi rok Planu 6-letniego. Mając poza sobą ogromny szmat drogi, przebytej w roku ubiegłym, przygotowuje się on obecnie do skutecznego rozwiązania zadań, jakie stawia przed nim rok 1951.

Najważniejsze z nich to dalsza obniżka kosztów własnych i wzrost wydajności.

Dwa te zagadnienia łączą się nierozerwalnie. Jak wiadomo, głównym źródłem obniżki kosztów produkcji jest właśnie stały i systematyczny wzrost tej wydajności.

Dlatego też rok bieżący upływać będzie we wszystkich zakładach przemysłu bawełnianego w ustawicznej walce o usprawnienie całego cyklu produkcyjnego, o ulepszenie tych wszystkich procesów, które decydują o wydajności.

Zajmijmy się nimi po kolei. Jeszcze w czerwcu 1950 roku CZPB postawił jako naczelne swoje zadanie, uregulowanie obrotów maszyn, które jak wykazała praktyka, były w wielu zakładach pracy poważnie zaniżone. Do stycznia 1951 roku sprawę tę unormowano w 80 proc.

W chwili obecnej najbardziej zaniedbywanymi na tym odcinku są ZPB im. Stalina, Zakłady Zelowskie, oraz ZPB w Zduńskiej Woli. Trudności, które powstały w tych zakładach dotyczą urządzeń ruchowych. Brak właściwych przekrojów energetycznych uniemożliwiał pracę maszyn na zwiększonych obrotach. Aby trudności te usunąć trzeba wybudować nowe podstacje.

Do zakładów, które rozwiązały już całkowicie sprawę obrotów maszyn należą ZPB im. Marchlewskiego, oraz ZPB im. Okrzei.

Sprawą niezmiernie ważną, decydującą w ogromnej mierze o wykonaniu planów są remonty kapitalne parku maszynowego.

I tutaj przemysł bawełniany napotykał na poważne trudności. Wynikały one z niedostatecznej ilości brygad szybkościowych. Wprowadzony od 1 stycznia br. przez CZPB nowy regulamin płac dla fachowców z brygad remontowych przyczyni się niewątpliwie na ożywienie pracy na tym odcinku.

W roku bieżącym należałoby korzystać z doświadczeń tych zakładów, które na swoim koncie posiadają już poważne osiągnięcia pod względem usprawnienia remontów kapitalnych i zapobiegawczych. Mamy tu na myślli metody pracy brygad remontowych ZPB im. 1 Dywizji, które przez wymianę całych krosien, lub poszczególnych jego zespołów, poważnie zmniejszają postoje na tkalni.

Dużą ulgą dla tych brygad, dla dalszego postępu na odcinku remontów kapitalnych jest decyzja wybudowania trzeciej bazy remontowej CZPB, która mieścić się będzie na Dolnym Śląsku.

Baza ta, oraz własna odlewnia części wymiennych, przyczynią się niewątpliwie do usprawnienia stylu pracy brygad szybkościowych oraz do zmniejszenia postojów maszyn na tkalniach i przędzalniach.

Organizowane w tym roku przez CZPB kursy dla smarowników, które obejmują zarówno sprawę stosowania właściwych smarów, sporządzania odpowiednich dla każdej maszyny mieszanek itp. jak i normują częstotliwość smarowania i ustalają normy, wpłyną dodatnio w kierunku właściwej konserwacji naszego parku maszynowego.

Rok 1951 będzie okresem ostatecznego uregulowania zagadnienia znanego w zakładach pod nazwą „doprowadzenia planów do maszyn". Do tej pory sprawa ta kulała. Tylko w niektórych zakładach jak w ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Stalina, ZPB im. 1 Dywizji udało się założyć na krosnach liczniki i w związku z tym prowadzić codzienną kontrolę wykonywania planów.

Ale nawet w tych zakładach kontrola ta nie była właściwa ze strony kierownictwa technicznego. Bodajże tylko w jednych zakładach im. Szymańskiego majstrowie oraz kierownik tkalni stosują codzienną analizę wykonywania planów przez poszczególnych tkaczy.

W roku bieżącym CZPB dążyć będzie do wprowadzenia liczników, oraz właściwej kontroli planów codziennych we wszystkich swoich zakładach. Tylko bowiem kontrola połączona z analizą przyniesie efektywne korzyści, jakie dla produkcji daje doprowadzenie planów do każdego robotnika.

Poprzez oszczędności surowca, uzyskiwane dzięki wyeliminowaniu bawełny z przędzalń odpadkowych, dalszy wzrost wielowarsztatowości (w roku ubiegłym z 3,19 krosna przypadającego na 1 tkacza uzyskano już 3,34 krosien) poprzez rewizję asortymentów tkanin pod kątem dalszego ich uszlachetnienia, przemysł bawełniany realizować będzie naczelne wskazania drugiego roku Planu 6-letniego: zwiększenia wydajności oraz potanienia produkcji. (w)

Wiosna już niedaleko



W całej Polsce trwają przygotowania do wiosennej akcji siewnej. W Państwowym Ośrodku Maszynowym, Nowy Staw, woj. gdańskie, przeprowadza się remonty wszystkich wymagających naprawy maszyn. Na zdj.: mechanik Gerszewski w czasie naprawy wieloskibowca traktorowego produkcji radzieckiej.

Nasze rady

JEDNA Z WIELU CZYTELNICZEK: Jest Pani proszona o zgłoszenie się do Ligi Kobiet (Andrzeja Struga nr. 1) — Oddział Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zechce Pani uprzednio zgłosić się do wiceprzewodniczącej — ob. Jarotowej.

* * *

SMUTNA SIOSTRA P. W.: Prosiliśmy o podanie nazwiska i adresu siostry Pani. Wyjaśniliśmy przecież, że bez tych danych nie wiadomo, komu mamy pomóc. Przysłała Pani ponownie list i znowu bez podania nazwiska. W tym stanie rzeczy nie możemy Pani pomóc.

* * *

R. SZWANKE i „PRZYSZLI EKSPEDIENCI": W sprawie kursów dla ekspedientów uzyskacie bezpośrednie informacje w Wydziale Szkoleniowym PSS, ul. Południowa nr 20.

* * *

Z. KARPIŃSKI z RADOMSKA: Byłoby wskazane, aby brat Pana zgłosił się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu i dowiedział się na miejscu, czy może Pan być przyjęty tam do szkoły zawodowej na dział radiotechniczny.

* * *

NIEZADOWOLONA: Zechce Pani przedstawić sprawę bezpośrednio kierownikowi II Wydziału w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — ob. Ziarkowskiemu (ul. Piotrkowska 125). Nie wątpimy, że znajdzie się wyjście z sytuacji.

* * *

J. KOZAK: Czytała Pani nieuważnie. Podawaliśmy, że informacji w sprawie kursu dla przedszkolanek i warunków przyjęcia należy zasięgnąć bezpośrednio w sekretariacie Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli — ul. Roosevelta nr 11-13.

Do współzawodnictwa

o tytuł przodującej załogi

wzywają prządki ZPB im. 1 Maja

Prządki ZPB im. 1 Maja wystąpiły z nową inicjatywą. W związku ze zbliżającym się 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, rzuciły one wezwanie do współzawodnictwa o tytuł przodującej załogi kobiecej przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Jako nagrodę dla zwycięskiej załogi przeznaczyły piękny, czerwony sztandar, który otrzymały w roku ubiegłym od kobiet włoskich.

Podczas uroczystej masówki, która zgromadziła setki kobiet spośród załogi tych zakładów, referat okolicznościowy wygłosiła ob. Janina Waszakowa — kierownik wydz. kobiecego KŁ PZPR.

Na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet, oraz w związku z faszystowskimi metodami rządu Plevena, robotnicy ZPB im. 1 Maja postanowili skończyć ze szturmowością i poprzez planową pracę podnieść jakość przędzy oraz walczyć z marnotrawstwem odpadków w produkcji.

W imieniu załogi głos zabierali, między innymi: prządka Maria Samus oraz majster z przędzalni średnioprzędnej — ob. Kinas. (w).

Koledze Jerzemu Bogusławskiemu z powodu śmierci Jego Matki

Doroty Bogusławskiej

wyrazy serdecznego współczucia

składa

zespół redakcji i administracji

„Expressu Ilustrowanego"

Codzienna nowelka „Expressu"

Adrian

Nie pij z cudzej butelki

Michał minął obszerny dziedziniec i wszedł do szpitala.

— Sala czterdziesta piąta, drugie piętro — poinformowano go w biurze.

— Dziękuję! — powiedział Michał.

O tej godzinie wielu innych gości odwiedza chorych. Michał wchodzi na drugie piętro i zatrzymuje się przed drzwiami, oznaczonymi numerem 45.

— Proszę! — odpowiedziano na jego pukanie.

W pokoju znajdowały się trzy łóżka. Na którym z nich leży Bernard?

Na pierwszym spoczywała jakaś masa, opatulona w białe bandaże. Nie, to chyba nie on!

Na drugim leży jakiś korpulentny dżentelmen, na trzecim starzec z długą, białą brodą. Żaden z tych dwóch ostatnich nie jest tym, którego szuka.

Michał stał skonsternowany.

Nagle zobaczył, że biała masa, zajmująca łóżko pierwsze, poruszyła się, a zaraz potem usłyszał głos Bernarda.

— Serwus, stary. Jak się masz?

— Ja mam się jakoś, ale ty! — Michał zatrzymał się przy łóżku i podał przyjacielowi rękę.

— Sam widzisz! — mruknął Bernard. — Widzę niewiele! Właściwie same bandaże.

— Ot i urządzili mnie!

— Nie martw się, stary, jakoś się wykaraskasz!

— Wykaraskać to się wykaraskam, bo mam twardy łeb i mocną skórę, ale nie sądzisz chyba, że miło mi jest wylegiwać się w betach, zamiast prowadzić taksówkę i zarabiać parę marek...

— Pewnie, pewnie.

— A co już najbardziej mnie złości to to, że będę jeszcze musiał zapłacić karę! — mruknął Bernard.

— Ty masz zapłacić karę? Ty? Choć przecież całą winę ponosi tamten! — zdziwił się Michał.

— Owszem, winien jest tamten, ale w jaki sposób udowodnię to?

Michał rozłożył ręce.

— Teraz doprawdy już nic nie rozumiem! Opowiedz no mi po kolei, jak to było!

I Bernard zaczął opowiadać.

— Jadę ja swoją taksówką gościńcem. Droga jest pusta. Patrzę aż tu z przecznicy wyjeżdża Opel.

Ja mam prawo pierwszeństwa przejazdu. Wiem, że słuszność jest po mojej stronie, więc walę na całego, nie zmniejszając szybkości.

A tymczasem ten łobuz, jak gdyby nigdy nic, najeżdża z boku.

— Chyba facet nie zwariował — kombinuję. — Chyba w ostatniej chwili zahamuje wóz.

I trach! Stało się.

Szczęk, brzęk, rumot! — wydało mi się, że sto diabłów wali mnie młotami po głowie.

Ciężki Opel rozbił moją hulajnogę, a ja sam, machnąwszy wielkiego kozła, wypadłem na ziemię, i nosem zaryłem w piasek.

Czuję w prawej nodze piekielny ból. Chcę wstać, ale nie mogę.

A tymczasem ten facet z Opla zawrócił, wysiadł i pyta, czy może stało mi się coś złego?

— Łajdaku jeden! — krzyczę. — Czy mogło mi się przytrafić coś gorszego? Rozbiłeś mi wóz i połamałeś kości!

— Przyjacielu! — powiada na to tamten. — I po co tu się złościć? Czy to zmieni postać rzeczy? Raczej napijmy się po łyku, bo to nas wzmocni i da naszym myślom klarowność!

Wyciągnął z samochodu butelkę, a z kieszeni aluminiową szklankę.

— Już Seneka powiedział, że w takim wypadku najlepszy jest łyk gorzały — rzekł sentencjonalnie i nalał.

Cóż miałem zrobić? Wiesz przecież, że nigdy nie gardziłem alkoholem, że zawsze byłem zdania, iż dobra wódka, używana w miarę, nie szkodzi nawet w największej ilości...

Czy mogłem oprzeć się pokusie? Golnęłem raz jeden, drugi, trzeci i rzeczywiście zrobiło mi się na duszy lżej. Ale kiedy wypiłem ósmą szklaneczkę, zauważyłem nagle, że facet z Opla w ogóle nie pije.

— Dlaczego nie pijesz? — zapytałem go wręcz.

— Narazie nie piłem — odpowiedział mi — Wypiję trochę później, kiedy policja dokona na nas obu próby krwi, ażeby przekonać się, który z nas prowadził samochód w stanie nietrzeźwym i spowodował tym samym wypadek...

Tu opowiadający urwał i westchnął ciężko.

— No i próba krwi wykazała, że byłem najzupełniej pod gazem i że tym samym jestem odpowiedzialny za wypadek!

— A to cię podszedł, mój biedny przyjacielu! — pokiwał głową Michał. — A co się tyczy alkoholu, przyniosłem tu ze sobą mały literek. Wypijesz?

— Nie — wstrząsnął się ze wstrętem Bernard. — Ten gałgan obrzydził mi raz na zawsze alkohol i oduczył od zaglądania do cudzych butelek!...

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Oho, popatrz! Sobek wyraź nie stracił równowagę!
WACEK: — Wczoraj Warcholski, a dzisiaj ten znów się urżnął...

WICEK: — Zalał się pan, co?
SOBEK: — Nic podobnego!...
WACEK: — To chuchnij pan! Faktycznie, że nie czuć alkoholu...

WACEK: — Ale ten na pewno wstawiony! Czy to nie wstyd tak pić?
SZABERSKI: — Nie piłem, tylko zamroczyło mnie coś tam na rogu.

WACEK: — Ojej! Świat się kręci!
WICEK: — Co, i ciebie też chwyta? Rozumiem! Ktokolwiek tu przejdzie, zagazuje go fetor ze ścieku!

Nowe podcienia poszerzą chodniki w kilku punktach miasta

W tym roku będzie się budowało dalsze podcienia w Łodzi.

Powstaną one m. in. przy ul. Kilińskiego 60 — na rogu Składowej, Kilińskiego 78 i 80 — na przeciwko Poczty i Zachodniej 27 — na rogu Obrońców Stalingradu. (bk)

Czy nie szkoda czasu? Projekty budowy szaletów utknęły na martwym punkcie

Jak już podawaliśmy, zaprojektowano na rb. budowę pięciu szaletów podziemnych w różnych punktach miasta. Sprawa jednak musiała gdzieś utknąć na martwym punkcie, skoro do tej pory nic się jeszcze w tym kierunku nie robi.

A szkoda, bo część załóg budowlanych, które w tym okresie mają mniej zajęcia, można by już użyć do prac ziemnych, tak że na lato zostałyby tylko roboty murarskie. (kb)

Samochód nie przyjeżdża... Kto odpowiada za braki w pracy jadłodajni Łódzkich Zakładów Gastronomicznych

Nowa dyrekcja winna zrewidować stosowane metody pracy

Jadłodajnie ŁZG mają jeszcze sporo braków. Wystarczy przejrzeć ich książki zażaleń, by się o tym przekonać. Nie zawsze jednak winę za ten stan rzeczy można przypisywać kierownictwu danego lokalu.

W niektórych bowiem wypadkach źródeł tych niedociągnięć należy się doszukiwać w wadliwie zorganizowanej pracy dyrekcji Łódzkich Zakładów Gastronomicznych, w lekceważeniu istotnych potrzeb poszczególnych jadłodajni, w biurokratycznym odnoszeniu się do nich.

Bywalcy jadłodajni ŁZG narzekają np. czasem, że fartuchy i bluzki personelu obsługującego pozostawiają pod względem czystości wiele do życzenia. Winę przypisuje się wtedy niedbalstwu i niechlujstwu kierownictwa.

Czy jednak tego zarzutu nie trzeba skierować pod adresem ŁZG ? Tak jest w istocie. Bo właśnie ŁZG, a raczej wydział transportu ponosi za to odpowiedzialność! **Kierownicy poszczególnych *jadłodajni nie mogą się bo*wiem doprosić przysłania samochodu, który by zabrał brudną odzież roboczą. Ponieważ nie wolno im odsyłać jej „na własną rękę", muszą czekać tak długo, aż przyjedzie samochód, zabierze brudną i przywiezie czystą odzież.**

W lokalu brak też czasem serwetek papierowych czy ściereczek dla personelu. Czy i za to odpowiada kierownictwo? Nie. Znowu odpowiedzialność spada na ŁZG. które całymi dniami każą czekać na brakujące artykuły. Doszło nawet do tego, że gdyby w lokalu trzeba była zawiesić jakiś obrazek, a kierownictwo nie miało gwoździa — nie można by tej sprawy załatwić inaczej, jak tylko przez ŁZG.

System centralizacji wydatków jest niewątpliwie słuszny, ale korzyści płynące z niego są tylko wtedy widoczne, gdy centrala pracuje bez zarzutu. Tego zaś o ŁZG nie można powiedzieć. Przy jej obecnym stylu pracy, dawny system przekazywania kierownikom lokali pewnych sum „do rozliczenia" dawał w praktyce większe korzyści, niż obecny. Dysponując pieniędzmi, kierownicy mieli przynajmniej pewność, że potrafią doraźnie zaradzić niektórym brakom.

Jeśli już mowa o dziale zaopatrzenia ŁZG, warto też przytoczyć inne jego wady. Otóż goście mają słuszne pretensje, że zupy w lokalach zbyt często się powtarzają.

Jaką jednak znajdzie na to radę kierownictwo lokalu, skoro dział zaopatrzenia, mimo częstych monitów, nie przysyła zamówionych artykułów? W ub. czwartek *np.* „Słoń" na próżno czekał na śmietanę, chcąc ją *zużyć do zupy* szczawiowej. Śmietana nie nadeszła. Nie mogła zresztą nadejść, bo przez okrągłe dwa dni „zaopatrzeniowcy" ŁZG nawet nie odbierali z lokalu baniek na ten artykuł. Zamiast szczawiowej, trzeba było przyrządzić inną zupę, która niedawno figurowała w jadłospisie.

Wobec tych i innych bezspornych braków nowa dyrekcja ŁZG będzie musiała zmienić dawny styl pracy i przejść do takiego działania, które gwarantuje konkretną poprawę stosunków w jej jadłodajniach. Tolerowanie dzisiejszego stanu rzeczy jest na dłuższą metę niewłaściwe!.. (kł)

Nasi czytelnicy piszą

KTO O NAS POMYŚLI?

W pobliżu Pl. Wolności znajduje się ulica zapomniana przez wszystkich

Jest nią ulica Drewnowska, zamieszkała przez robotników. Na ulicy tej znajdują się zakłady pracy, szpital, szkoła, żłobki przyfabryczne do których codziennie chodzi tysiące osób. Wieczorem ci sami robotnicy wracają w ciemnościach do swych domów. Rozbijają sobie głowy, łamią ręce — bo do tej pory nie ma chodników ani oświetlenia.

W końcu 1950 r. zainstalowano światło elektryczne. Lampy paliły się tylko 3 wieczory, potem zgasły i do tej pory ulicę zalegają egipskie ciemności.

W jakim celu Elektrownia zainstalowała lampy? Expressie, pomóż twoim czytelnikom z Drewnowskiej.

Jest to powtórna prośba naszych Czytelników z tej ulicy. Co na to Elektrownia?

Składy Pagedu sprzedają drzewo za poświadczeniem DRN

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników list, w którym skarży się on, iż nie chciano mu sprzedać kilku desek do naprawy komórki. Jak nas poinformowano, od 1 ub. miesiąca każdy człowiek pracy może zakupywać sam deski potrzebne do naprawy swego mieszkania, względnie do wykonania innych prac.

Deski sprzedają magazyny Paged w ilości nie większej, niż trzy metry sześcienne. Sprzedaży dokonuje się jedynie za okazaniem poświadczenia DRN, iż drzewo jest potrzebne do dokonania naprawy. (u)

Niemal trzykrotnie wzrośnie ilość sklepów MHD

Plany rozwoju sieci handlu uspołecznionego

We wszystkich miastach Polski mamy szeroko rozwiniętą sieć placówek MHD. Wypełniły one należycie swój obowiązek w zaopatrywaniu ludności pracującej we wszelkiego rodzaju artykuły.

Dalszy rozwój placówek MHD w rb. zapewni w jeszcze większym stopniu wykonanie stojących przed nimi zadań. Sieć sklepów MHD w skali ogólnopaństwowej zwiększy się niemal trzykrotnie, a obroty wzrosną o 350 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Wykonanie tych zadań wymagać będzie zwiększenia wydajności pracy, podniesienia wydajności sprzedawców i likwidacji przerostów administracyjnych, umożliwiając jednocześnie obniżkę kosztów własnych. Konieczne będzie organizowanie sklepów o większej powierzchni niż dotychczas, wyposażonych w odpowiednie urządzenia i pomieszczenia przysklepowe.

Na terenie Łodzi MHD posiada obecnie 236 sklepów przemysłowych, 47 tekstylnych i 119 spożywczych. W roku bieżącym ilość sklepów przemysłowych zwiększy się o 170, a spożywczych o 83.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że na terenie MHD istnieją możliwości pogłębienia walki o obniżkę kosztów własnych, np. poprzez właściwe wykorzystanie transportu. O możliwościach tych świadczy fakt, że MHD w Szczecinie obniżył koszty transportu do 0.8 proc. Łódź przystąpi także do tej akcji i możemy się spodziewać, iż osiągnie rezultaty niegorsze od Szczecina.

Kawał(ty) z Expressu

Kociołek jest z wizytą u znajomego. Gdy ma zamiar wyjść, zaczyna padać deszcz. W kącie stoi parasol. Kociołek chce go sobie pożyczyć. Ale przyjaciel odpowiada:

— Żartujesz chyba!... Wiesz przecież, że pożyczonych przedmiotów nigdy się nie oddaje. Ten parasol pożyczono mi właśnie w zeszłym roku!

* * *

Ktoś chciał zasięgnąć informacji o panu Szaberskim. Udał się więc do pana Sobka i pyta:

— Co pan może powiedzieć o przeszłości swego sąsiada Szaberskiego?

Sobek zastanawia się przez chwilę i powiada:

— Wiem tylko tyle, że on dotychczas nie siedział, ale dlaczego — tego nie wiem...

* * *

Do Miejskiego Ośrodka Informacji przychodzi jakiś jegomość i pyta:

— Zgubiłem wczoraj na ulicy pięćset złotych, czy nikt przypadkiem ich nie znalazł?

— Nie — odpowiada informator. — Ktoś znalazł tylko sto złotych...

Jegomość odpowiada bez namysłu:

— No, trudno, daj pan narazie te sto złotych!...

„Figle" pana Ryszarda Nie wzywać na próżno lekarzy pogotowia ratunkowego

Pracownicy pogotowia rzadko mają chwilę wytchnienia. Codziennie napływa tu przecież dziesiątki zgłoszeń osób, potrzebujących pomocy. Toteż trzeba nie lada wysiłku, aby przy szczupłym personelu lekarskim móc wyjechać na każde wezwanie.

Pracę utrudniają często i sami ubezpieczeni. Wielu z nich bowiem nie orientuje się dokładnie w zakresie czynności pogotowia i wzywa je wtedy, kiedy należałoby raczej zawiadomić lekarza rejonowego. Pogotowie ma w zasadzie wyjeżdżać jedynie do wypadków ulicznych, oraz w razie nagłych zachorowań, jak na przykład atak serca, wątroby itp.

A tymczasem zdarza się nawet, że niektóre aspołeczne jednostki wzywają pogotowie dla żartu. Tak było w ubiegły czwartek. Odpowiadając na wezwanie telefoniczne, lekarz pogotowia wyjechał do niejakiego Ryszarda Goszczyka, który miał być obłożnie chorym i leżeć nieprzytomny. Po przybyciu na miejsce okazało się, że Goszczyk chorobę symulował.

Tego rodzaju „żarty" jak i niewłaściwe wezwania blokują jedynie wozy pogotowia, które w tej samej chwili mogą być bardzo potrzebne gdzieindziej. Toteż zanim podniesiemy słuchawkę, aby nakręcić numer 104-44, zastanówmy się zawsze czy chory rzeczywiście potrzebuje natychmiastowego przybycia lekarza, czy też może zaczekać na lekarza rejonowego. (la)

„Poczta PIH" biczem na spekulantów

Każdy może dopomóc w likwidowaniu nadużyć

Nasz handel uspołeczniony pracuje już coraz lepiej. Zdarzają się jednak jeszcze czasem wypadki, że w jakimś sklepie nie zawsze wszystko idzie dobrze. To niedoważa się artykułów spożywczych, to znów brakuje kilku centymetrów w kupionym towarze.

Winę za to ponoszą najczęściej nieuczciwi ekspedienci, ludzie przyzwyczajeni do kapitalistycznych metod handlu, dla których osobisty zysk jest zawsze sprawą najważniejszą. Walkę ze spekulacją i nadużyciami w handlu — nie tylko uspołecznionymi, ale i w prywatnym, gdzie nadużycia te trafiają się znacznie częściej — prowadzi Państwowa Inspekcja Handlowa. Pomaga jej w tym całe społeczeństwo.

Jedną z form tej pomocy będzie tzw. „poczta PIH". A więc każdy obywatel, zauważywszy jakieś nadużycie, przekroczenie przepisów handlowych lub spekulację powinien napisać o tym, adresując kopertę „Poczta PIH".

Pisząc, należy podać nazwiska i adresy oraz jeżeli trzeba, świadków. **List taki wrzucony do pierwszej napotkanej skrzynki pocztowej trafi w ciągu jednego dnia do Państwowej Inspekcji Handlowej, która przeprowadzi dochodzenie w podanej sprawie.**

Ta nowa forma ujawniania nadużyć, przyspieszy niewątpliwie ich likwidację. (d)

Ważne dla junaków

Co zabrać ze sobą na komisje kwalifikacyjne SP

Junacy urodzeni w roku 1933, podlegający obowiązkowi stawiennictwa w Komisji Kwalifikacyjnej „Służba Polsce" w lutym 1951 r., winni posiadać przy sobie świadectwa urodzenia oraz dowód osobisty z fotografią, stwierdzający zawód i wykształcenie junaka.

Junacy, którzy są jedynymi żywicielami rodziny przedstawią Komisji Kwalifikacyjnej zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia osoby będącej na ich utrzymaniu oraz wyciąg ewidencyjny z Prezydium Rady Narodowej — Wydziału Ewidencji Ludności, poświadczający stan rodzinny.

— „Dwój” u nas nie będzie...

Dzieci mówią o sobie

Jak przebiega narada robocza w szkole podstawowej TPD Nr 3

— Pani kierowniczko, w klasie IVa jest straszna awantura. Jako wychowawczyni zrobiłam już wszystko, co mogłam. Ale za skutek nie ręczę...

— ???

— Samorząd klasowy z Marysią na czele nie chce przyjść na jutrzejszą naradę...

* * *

— Nie pójdę! Żebyście nie wiem co zrobili, nie pójdę i już!

— Janek zrozum, że psujesz opinię całej klasie. Przez ciebie samorząd nie może się pokazać na naradzie. Co my im powiemy o wynikach w nauce. Przecież nie uwierzą, że nie mogliśmy sobie poradzić z tobą. Jesteś nie tylko złym uczniem, ale i złym kolegą. Wstydziłbyś się!

— Marysiu, ja nie chcę być złym kolegą. Ale nie mogę. Pomyśl, co za kompromitacja...

— Właśnie dlatego pójdziesz. Bez ciebie na naradę w ogóle nie pójdziemy.

Półroczna narada robocza TPD-owskiej Szkoły Podstawowej Nr 3 rozpoczęła się przed chwilą. Prowadzi naradę kierowniczka szkoły ob. Pietrasiak. W ławkach obok dzieci — przedstawicieli samorządów wszystkich klas siedzą dorośli — członkowie rady pedagogicznej i koła rodzicielskiego.

— Nasze dzieci są grzeczne: piszą, rachują, czytają. Ale mamy cztery niedostateczne. — Malec ledwie odrosły od ziemi z powagą składa sprowozdanie z działalności samorządu klasy Ia.

— A powiedz nam Andrzejku, czemu ta czwórka ma takie złe stopnie? — pyta kierowniczka z miłym uśmiechem, ale tonem poważnym.

— Nie przynoszą zeszytów, piór, nie słuchają nas ani nauczycieli. Już chcieliśmy iść do ich rodziców, ażeby nam trochę pomogli. — Andrzejek tłumaczy cieniutkim z przejęcia głosikiem, a gorące rumieńce występują mu na okrągłe policzki.

Kolejno wstają następni sprawozdawcy, chłopcy i dziewczęta z klasy II, III i...

— Klasa IV. Proszę, Marysiu...

Energiczna okrąglutka postać Marysi wyskakuje z miejsca. Nie patrząc nawet do notatek Marysia mówi szybko i z zapałem. Kiedy doszła do miejsca, w którym wypada podać zestawienie dobrych i złych wyników w nauce, zatrzymuje się niespodzianie, nabiera tchu i kończy gwałtownie:

— Najgorszym uczniem jest Janek. Najwięcej nam przyniósł wstydu. Nie pomogły prośby, nie chciał chodzić do świetlicy. Inni się poprawili, a on nie. Na całą klasę on jeden ma niedostateczny. Przyprowadziliśmy go. Niech się sam tłumaczy...

Na sali poruszenie. Wszystkie spojrzenia skupiły się na szczupłej twarzyczce Janka, który wystąpił na środek i milcząc patrzył na koniuszki swoich bucików.

— Co teraz będzie, Janku? — pyta z łagodnym wyrzutem kierowniczka, starając się spojrzeć w oczy zawstydzonemu do łez chłopcu.

— Poprawię się. Na pewno — mówi przez łzy Janek. — Będę chodził do świetlicy i będę się pilnie uczył. Już nikt nie powie o mnie źle. Zobaczycie...

— Wierzymy ci Janku tak, jak wierzyliśmy Kopczyńskiemu. Nie zawiedliśmy się na nim, prawda? —kierowniczka uśmiecha się serdecznie do jasnowłosego chłopca z klasy 7b. — Kopczyński dwa miesiące temu miał 5 niedostatecznych, a teraz nie ma ani jednego. Jest dumą swojej klasy...

Narada toczy się dalej. Jest mowa o tym, jak starsze klasy opiekują się młodszymi, co robić z kolegami niegrzecznymi, leniwymi lub mniej zdolnymi. Mówi się o konieczności poprawienia wyników w nauce, bo dzieci też chcą się przyczynić do wykonania Planu 6-letniego.

— Na zakończenie powiem wam, jakie są wyniki zbiórki na dzieci koreańskie — zabiera głos kierowniczka. — Nasza szkoła zebrała najwięcej ze wszystkich szkół w Łodzi: 261 zł gotówką, 165 sztuk odzieży i 14 par obuwia.

Na wszystkich twarzach widać zadowolenie i radość. TPD-owska Szkoła Podstawowa Nr 3 zdaje egzamin w każdej próbie.

(b.d.)

Deszcz im nie przeszkodzi



Pracownicy Nowej Huty otrzymują ubrania brezentowe, chroniące przed deszczem.

Na zdj.: murarze Jan Kozik i Władysław Walczak wyrabiają ponad 200 proc. normy (zobowiązali się do stałego wykonywania 150 proc. normy).

Nie święci garnki lepią...

Rozwój garncarstwa

na terenie województwa łódzkiego

Całe woj. łódzkie, a w szczególności jego regiony: piotrkowski, brzeziński, sieradzki i rawski, są terenem rozwoju ludowego garncarstwa regionalnego. Ten wyróżniający się ze względu na swe wartości artystyczne, dział sztuki ludowej otoczony jest obecnie troskliwą opieką.

Garncarstwo w woj. łódzkim jest zajęciem przede wszystkim chłopów małorolnych. Dziedziczący swój zawód z ojca na syna, artyści-garncarze, do niedawna eksploatowani i wyzyskiwani przez handlarzy i bogaczy wiejskich, dzisiaj mają możność doskonalenia swojej twórczości dzięki zrzeszeniu się w spółdzielniach pracy, którym patronuje Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Wydział Kultury przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Łodzi zabiega o poziom artystyczny produkcji garncarzy, inspirując ich twórczość w duchu najlepszych tradycji garncarstwa polskiego, wywodzącego się z kultury prasłowian.

W woj. łódzkim istnieją 43 ośrodki garncarstwa ludowego i jeden ośrodek ceramiki ludowej. Znajdują się one głównie w powiatach: łaskim, brzezińskim, piotrkowskim, sieradzkim, łódzkim i radomszczańskim.

Daleko od Moskwy



W Związku Radzieckim nakręcono film według znanej i u nas powieści p. t. „Daleko od Moskwy”. Na zdjęciu wykonawcy ról głównych: T. Machowa, jako Tatiana Wasilczenko i W. Kawadze, jako inż. G. Beridze.

Hotele robotnicze

dla pracowników budowlanych

Specjalna komisja badać będzie panujące w nich warunki

Rozwój budownictwa na terenie Łodzi i woj. łódzkiego wymagał stworzenia odpowiednich warunków mieszkaniowych dla robotników zamiejscowych. Z inicjatywy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego, uruchomiono w Łodzi i województwie 20 hoteli robotniczych, w których mieszka ponad 1.500 pracowników.

Mieszkańcy tych hoteli korzystają ze stołówek, łaźni, pralni itp. Poza tym we wszystkich hotelach czynne są świetlice.

W celu zapewnienia robotnikom, mieszkającym w hotelach, jak najlepszych warunków, powołano do życia specjalną komisję kontroli hoteli robotniczych, w skład której wchodzą przedstawiciele Min. Budownictwa, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i prezydiów powiatowych rad narodowych oraz Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego.

SCENA i ekran

Prapremiera trzech baletów

Prapremiera baletu w Polsce to rzecz na ogół bardzo rzadka i dlatego nie sposób nie zanotować artystycznego sukcesu Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, która zmontowała widowisko, złożone z trzech baletów.

Wszystkie te trzy balety pokazano w Polsce po raz pierwszy. I nie tylko w Polsce.

Premiera poznańska baletu „Pory roku'' Piotra Czajkowskiego i baletu „Suita Hiszpańska'' Henryka Granadosa (1867—1916) była jednocześnie ich prapremierą światową, bo wystawiono je w formie baletowej po raz pierwszy w ogóle. Trzeci balet — do muzyki poematu symfonicznego „Dyl Sowizdrzał'' Ryszarda Straussa (1864 — 1949) — po raz pierwszy w Europie.

Zaznaczyć należy, że wszystkie trzy wymienione utwory muzyczne nie były przez swych twórców pomyślane i skomponowane specjalnie jako balety. Tym się zapewne tłumaczy, że „uchowały się'' one tak długo z dala od desek scenicznych.

„Pory roku'' Czajkowskiego, to suita fortepianowa (zatytułowana przez autora: „Dwanaście miesięcy''), składająca się z dwunastu miniatur, które mają odtworzyć specyficzny charakter każdego z kolejnych miesięcy roku.

„Przygody Dyla Sowizdrzała'' to słynny poemat symfoniczny Ryszarda Straussa, jedno z najwybitniejszych dzieł tego niedawno zmarłego niemieckiego kompozytora. Jak każdy poemat symfoniczny, posiada „Sowizdrzał'' pewien podkład literacki, pewien „program''. Są nim w tym wypadku znane dzieje legendarnego flamandzkiego bohatera ludowego.

Libretto „Sowizdrzała'' w opracowaniu Tadeusza Marka trzyma się dość wiernie programu podanego przez Straussa, jako komentarz do poematu symfonicznego. Sowizdrzał wyprawia najrozmaitsze figle z przekupkami i radcami miasta, dyskutuje zawzięcie z teologami, zdobywa sobie ogromną popularność wśród ludu, wreszcie zostaje schwytany i zasądzony na śmierć. Sowizdrzał ginie, ale postać jego wraca do ludu i żyje dalej jako legenda.

Najbardziej zwięzłe libretto posiada „Suita Hiszpańska'' (zinstrumentowana przez Poradowskiego). Z radosnej, roztańczonej wsi hiszpańskiej wyruszają zwerbowani przez Partyzanta ochotnicy do walki o wolność przeciw faszystom. Pada w boju Partyzant, ale jego ukochana porywa opuszczony sztandar i walka trwa dalej.

Inscenizacja Marka i układ choreograficzny Leona Wójcikowskiego poszły po linii rozwiązania w każdym z trzech tych baletów trzech odmiennych problemów i koncepcji. W „Porach roku'' dano próbkę tradycyjnego, klasycznego baletu. „Sowizdrzał''— to żywy, barwny obraz-pantomina, odtwarzająca plastycznie każdy szczegół partytury Straussa. W „Suicie'' natomiast tętni bujność i temperament hiszpańskiego tańca ludowego.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

225)

Otrzymywał je bez trudu, albowiem robotnik polski był zobowiązany pracować za minimum wynagrodzenia i nie mógł protestować przeciwko zwiększeniu dnia pracy w fabryce.

Ale tego wszystkiego było jeszcze Karwitzowi, rasowemu kapitaliście, za mało. On szukał jeszcze innych źródeł, ażeby zdobyć większe zyski.

Zasadniczo pracował dla Wehrmachtu. Z tej też racji otrzymywał wielkie przydziały surowca. Ale wielki „patriota” i zwolennik Adolfa Hitlera umiał nie tylko wyciągać rękę do góry z faszystowskim pozdrowieniem. Karwitz — pięknie deklamując o posłannictwie Herrenvolku, wyciągał rękę przede wszystkim tam, gdzie czuł, że będzie można cośkolwiek zarobić.

Bardzo szybko porozumiał się z innymi, podobnymi do siebie typami z „Handelskammer” oraz paroma wyższymi urzędnikami z „Treuhandstelle” i zaczął robić złote interesy. Po prostu nabywając kradzioną bawełnę sprzedawał ją potem „na lewo” tak na terenach Rzeszy, jak i Generalnej Gubernii.

Interes kwitł. Karwitz powiększał swój majątek z miesiąca na miesiąc, jego wspólnicy szastali pieniędzmi w prawo i w lewo, szalejąc w „Dancing Barze Erika” oraz innych lokalach.

Sen Karwitza o ogromnym koncernie stawał się coraz realniejszy. Aliści pewnego dnia przyszło przebudzenie...

Już i poprzednio zdarzały się kilkakrotnie małe wsypy, jednakże Karwitz, cisnąwszy garść pieniędzy, umiał za każdym razem zażegnać burzę i cynicznie uśmiechał się sam do siebie: „A jednak pieniądz to potęga! Kto go ma, ten drwić sobie może nawet z prawa!”

Tym razem jednak wszystko stało się inaczej...

Specjalna komisja, która przyjechała z Berlina, składala się wyjątkowo z ludzi uczciwych, a próba przekupienia ich pogorszyła jeszcze sytuację Karwitza.

Zrobił się wielki skandal. Tak wielki, że nic go już nie zdołało zatuszować.

Heinrich Karwitz — wszechpotężny potentat Karwitz — znalazł się pod kluczem.

Prawda, że ze względu na jego stanowisko i dotychczasowe zasługi, okazano mu wiele względów, a nawet przyznano osobną, wygodną celę. Nic jednak nie zmieniło faktu, że Karwitz osiadł w kryminale, a wtajemniczeni zaczęli szeptać między sobą, że dla przykładu spotka go bardzo surowa kara.

I właśnie w tym najkrytyczniejszym dla Karwitza momencie zjawiła się w Łodzi Małgorzata Brink.

Przybyła w szary dzień przed południem. Wychodząc z dworca spojrzała bez większej radości na szare miasto i na szare dymy, chwiejące się ponad fabrykami. Wciąż jeszcze miała pod powiekami tam te dalekie słoneczne krajobrazy: niebieskie morza i złoty piasek pustyni.

W domu wydało jej się wszystko smutne i szare. A z tej szarzyzny codzienności zaraz na wstępie wyłoniła się drobniutka, zasuszona, zmizerowana kobieta, która. szlochając, rzuciła się przybyłej na szyję.

— A więc, Małgosiu, wróciłaś jednak! Ach, Małgosiu... — pełne łez są oczy pani Brink.

Pieszczotliwie gładzi palcami włosy córki.

— Wróciłaś!... — powtarza.

Nagle w oczach jej, spoglądających na bezwładne ramię Małgorzaty, odmalowała się groza.

— Co ci się stało?... Miałaś jaki wypadek?

— Tak, mamo.

— Samochodowy?

— Nie... — odpowiada niechętnie córka. — To kula strzaskała mi ramię.

— Kula? — w jednej sekundzie przeżywa pani Brink dramat swojej córki. Cierpi przy tym podwójnie: i za siebie i za nią.

— Ach, Małgosiu — rwą się jej słowa. — I pomyśleć tylko: parę centymetrów niżej, a byłoby po tobie!

— Niech mama nie dramatyzuje! — bez dawnej szorstkości przerwała jej córka. — Najważniejsze, że jednak wróciłam.

— Wróciłaś już na stałe? Na zawsze? — głos pani Brink jest pełen radosnej nadziei.

— Zobaczymy jeszcze... może tak. A teraz, mamo, pozwól, że się umyję po podróży i wyjdę na miasto.

Stara kobieta smutnieje.

— I znów chcesz wyjść... A ja myślałam, że przez długi, długi czas będę cię miała teraz tylko dla siebie... Że wrócą tamte czasy, kiedy byłaś malutka, niezaradna, a ja opiekowałam się tobą... Co cię tak nosi po świecie i gna? Przeznaczenie? Zły los?

Pani Brink nie bardzo rozumie skomplikowaną naturę swojej córki. Ona wszystko ujmuje prościej.

— Szczęścia nigdy nie znajdziesz w szerokim świecie, tylko we własnym sercu i swoim własnym domu! — powiada cicho.

(D. c. n.)

NA moim EKRANIE

Z galerii typów, które odchodzą...

Pani z „towarzystwa”

Przyszła nie sama. Z pieskiem. Wsunęła go dyskretnie do szerokiego rękawa swojej pelisy i skinęła na kelnera.

Z skrzywionym obliczem przejrzała kartę potraw.

— Okropność! — westchnęła z miną narodowej męczennicy i zamówiła — golonkę!

O tej porze nieduża salka baru przy ul. Piotrkowskiej 79 zajęta była do ostatniego stolika. Nic więc dziwnego, że powracający z biur i fabryk ludzkie skwapliwie korzystali z każdego wolnego krzesełka, „dosiadając się”, jak to się mówi „na czwartego” do nieznajomych nawet konsumentów.

Piękna pani siedziała sama, nie licząc naturalnie pieska. W pewnej chwili do stolika jej podeszła jakaś skromnie ubrana, starsza kobieta.

— Pozwoli pani się przysiąść? Wracam właśnie z pracy... a tu wszystkie stoliki zajęte.

— Nie — warknęła krótko pani z „towarzystwa”.

Skonfudowana kobieta oddaliła się, ale nie minęła minuta jak do stolika „piękności” podeszło dwóch młodych i wyelegantowanych mężczyzn.

— Czy można?

Kameleon byłby niczym wobec uśmiechu, jaki wyczarowała na swoje oblicze. Po pewnej chwili pochylona poufale w stronę owych „dżentelmenów” tłumaczyła im coś, zezem wskazując na zajęte obok stoliki.

— To prawdziwe zrządzenie losu, że panowie zdecydowali przysiąść się do mnie. Gdyby nie wy, kto wie, czy nie musiałabym obiadować nos w nos z kimś z tego pospólstwa! Ach!... na co też dziś kobieta z towarzystwa musi się narażać...

Rzeczywiście, na co też musi się narażać... Bo przecież w identycznej sytuacji owa „piękność” mogła narazić się naprawdę na poważną przykrość ze strony jakiegoś energiczniejszego obywatela, bardziej energicznego, niż nasza Czytelniczka, która w liście nadesłanym do redakcji „Expressu” opisała powyższe zajście.

Lepiej więc „piękne panie z towarzystwa” nie narażajcie się i radzimy... jak najrzadziej odwiedzajcie nasze lokale. Nie tylko wam, ale i nam będzie wtedy o wiele przyjemniej. (w)

Taka noc bywa tylko raz...

Żegnamy karnawał

na zabawach na odbudowę Warszawy

Do miłego spędzenia nocy karnawałowej będziemy mieli okazję dziś w salach przy Al. Kościuszki 65 i Gdańskiej 32. Zwiększone orkiestry, bogaty program artystyczny, kioski Trasy W — Z, corso kwiatowe, obecność całego świata artystycznego Łodzi, bufety obficie zaopatrzone w gorące i zimne dania i napoje, stworzą niezapomnianą całość.

Dochód z obu zabaw, urządzanych staraniem WKOS, przeznaczony będzie na budowę warszawskiego metra.

W odpowiedzi na listy Czytelników

NOTATKA POMOGŁA

Prezydium RN., w odpowiedzi na skargi naszych Czytelników z ul. Jaracza i Strykowskiej zawiadamia, że pozostawione nieopatrznie po robotach asfaltowych 3 woreczki mączki uszkodzone zostały przez aspołeczne jednostki, co spowodowało zanieczyszczenie chodnika.

Prezydium R. N. jednocześnie stwierdza, że na skutek naszej interwencji mączkę przewieziono do magazynu, dzięki czemu uniknięto strat.

ROZSTRZYGNIE SĄD

W związku z notatką pt. „Obiecanka-cacanka”, poruszającą skargę naszej Czytelniczki ob. Myszkorowskiej — Zw. Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług komunikuje, że w świetle przeprowadzonych badań ob. Ossowski, właściciel sklepu obuwia przy ul. Stalina, nie naruszył zwyczajów handlowych, ani zasad etyki kupieckiej.

Spór pomiędzy ob. ob. Myszkorowską a Ossowskim kwalifikuje się, według opinii Zw. Zrzeszeń Pryw. Handlu i Usług, do rozstrzygnięcia na drodze postępowania sądowego.

Przyspieszyć załadunki i wyładunki

Nadmierne postoje pojazdów hamują transport towarowy PKS

Usprawnienie komunikacji samochodowej pozwoli na zaopatrzenie fabryk w surowce i rynki w artykuły masowego spożycia

Nie trzeba chyba udowadniać jak doniosłą rolę w naszym życiu gospodarczym odgrywa transport towarowy. Od niego to zależy w znacznym stopniu prawidłowy przebieg takich procesów, jak zaopatrywanie przemysłu w potrzebne do produkcji surowce i materiały, rozprowadzanie wyrobów gotowych, dostawy na rynek artykułów codziennego masowego spożycia itp.

Plan 6-letni postawił w tej dziedzinie niezwykle poważne zadania przed Państwową Komunikacją Samochodową. Szybki rozwój tej młodej gałęzi transportu w Polsce jest jednym z warunków pomyślnej realizacji planu. Wystarczy tu nadmienić, że przewozy towarów transportem PKS mają ulec w sześcioleciu 11-krotnemu wzrostowi.

Aby wykonać stojące przed nią zadania, PKS musi stale usprawniać i doskonalić metody swojej pracy, dostosowując ją coraz bardziej do potrzeb gospodarki kraju.

Należy stwierdzić, że w chwili obecnej PKS nie zaspokaja tych potrzeb w wystarczającym stopniu.

Główną — chociaż nie jedyną — przyczyną takiego stanu rzeczy, są nadmierne przestoje pojazdów przy załadowaniu i wyładowaniu towarów, w wyniku czego tabor samochodowy nie może być racjonalnie eksploatowany.

Sprawa przestojów była w ciągu ostatnich tygodni dwukrotnie dyskutowana na wspólnych naradach przedstawicieli ekspozytur łódzkich PKS i korzystających z ich usług przedsiębiorstw oraz instytucji.

Co wykazały te narady?

Przeciętny czas przestojów przekracza niemal dwukrotnie dopuszczalne normy.

Na każdym kroku zdarzają się fakty, że samochody i brygady robocze czekają po kilka godzin przed magazynami na towar czy specyfikację. Na porządku dziennym są wypadki niedbałego opakowania i cechowania towaru, co stwarza dodatkowe trudności przy załadunku. Za dużo czasu trwoni się na różnego rodzaju formalności, jak legitymowanie kierowców, rewidowanie wozów itp.

Sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem jest również używanie przez niektóre przedsiębiorstwa samochodów PKS, odznaczających się wysokim tonażem, do rozwożenia towarów po mieście, podczas gdy jednocześnie własne wozy o mniejszej pojemności wysyła się po większe ładunki zamiejscowe.

Wśród przedsiębiorstw, które specjalnie „wyróżniły się” na polu nieracjonalnego korzystania z usług PKS i spowodowały najwięcej nadmiernych przestojów należy wymienić: Centralę Ogrodniczą, „Bacutil”, ZPB im. Marchlewskiego i im. Dzierżyńskiego, ZPW im. Reymonta, Centralę Tekstylną i Centralę Odzieżową.

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Środki transportowe PKS muszą być używane w sposób planowy i racjonalny przy maksymalnej oszczędności czasu.

Zarówno personel PKS (a zwłaszcza kierowcy samochodowi) jak i dyrekcje przedsiębiorstw korzystających z usług Państwowej Komunikacji Samochodowej powinny dołożyć wszelkich starań, aby nie było więcej wypadków karygodnego marnowania pracy ludzkiej i sprzętu transportowego.

Trzeba poważnie wziąć pod uwagę wysunięte podczas wspomnianych narad propozycje, dotyczące utworzenia specjalnych magazynów spedycyjnych, w których towar i dokumentacja byłyby przygotowane do natychmiastowego odbioru.

Konieczne wydaje się również wydawanie stałych przepustek pojazdom PKS względnie przydzielanie im strażników, którzyby konwojowali samochody przez cały czas ich pobytu na terenie danej instytucji. W ten sposób możnaby wyeliminować długotrwałe i kłopotliwe formalności przy wjeździe i wyjeździe.

Przede wszystkim jednak przedsiębiorstwa korzystające z usług PKS muszą raz na zawsze zerwać ze starą zasadą „płacę i wymagam”, pod osłoną której uprawia się zwykłe marnotrawstwo.

W stosunkach pomiędzy instytucjami socjalistycznymi ta kapitalistyczna zasada staje się co najmniej czymś dziwnym. (es)

Zabawa, która uczy



Młodzieżowe Domy Kultury kształcą i wychowują.

Na zdj.: uczniowie 6 klasy szkoły nr 2 w Krakowie, Stefan Karski, Rysio En i Dorek Tomaszkiewicz pod czujnym okiem instruktora spędzają w pracowni ślusarskiej przyjemnie i pożytecznie czas wolny od nauki.

Czy nie ma wyjścia?

Puszki niszczeją w magazynach

a przemysł miejscowy szuka surowca

Magazyn farbiarni Zakładów Przem. Dziewiarskiego im. Curie Skłodowskiej.

— No, i co zrobimy z tymi puszkami, kierowniku? Dowiadywał się pan?

— Dowiadywałem się już wszędzie, gdzie tylko można. Wczoraj jeszcze raz rozmawiałem z Centralą Złomu. Oni jednak nie mogą przyjąć naszych puszek nieuszkodzonych inaczej, jak tylko jako złom.

— To nonsens. Jako złom mogliśmy puszki oddać już dawno. Ale szkoda przecież rzucać je do pieca hutniczego, skoro nadają się do ponownego użycia tak jak są. A wiadomo, że produkcja opakowań blaszanych jest dość kosztowna.

— To im właśnie tłumaczyłem. Wiedzą, że biała blacha, z której wyrabia się puszki do farb i chemikaliów, jest artykułem drogim i reglamentowanym. Tylko że, niestety, powołując się ciągle na „trudności techniczne”, na zarządzenia i przepisy — nie chcą słyszeć o opakowaniach blaszanych, nadających się do użytku.

— To niedobrze. Fabryki chemiczne opakowań z powrotem nie przyjmują. Centrala Złomu przyjmuje tylko złom. Coraz większe ilości doskonałych puszek gromadzą się w naszej fabryce i wszystkich innych fabrykach przemysłu włókienniczego i nie można ich wykorzystać. Tymczasem produkcja blachy i puszek dla różnych gałęzi przemysłu chemicznego pochłania kolosalne sumy i napotyka na trudności w zaspokojeniu wzrastających potrzeb.

* * *

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego.

— Co tu robić, żeby uzyskać trochę blachy odpadkowej do produkcji wąsów do segregatorów i spinaczy biurowych. Nasza produkcja farb kryjących dla przemysłu skórzanego też zaczyna się szybko rozwijać. Nie mamy tylko puszek blaszanych.

— Nie wiem, dyrektorze. Już parę miesięcy temu szukaliśmy wszędzie źródeł blachy odpadkowej w dobrym gatunku. Przypomina pan sobie, że zwracaliśmy się nawet do władz miejskich z zapytaniem, czy nie możnaby wykorzystywać puszek od konserw z zakładów gastronomicznych. Wszystko właściwie zawiodło.

— Do licha ze słowem „zawiodło”. Albo racjonalna gospodarka nas obowiązuje, albo nie. Skoro nas obowiązuje, to trzeba znaleźć drogę do wykorzystania wszelkich możliwości. Przecież cały łódzki przemysł używa chemikaliów i powinny się znaleźć w każdym magazynie blaszane puszki po tego rodzaju artykułach.

— Są, wiemy nawet, że martwią się w fabrykach, iż nikt od nich nie chce przyjąć dobrych blaszanek. Ale istnieje jeszcze jedna przeszkoda. Dobre puszki poumieszczali w remanentach, niby więc na drodze upłynnienia remanentów moglibyśmy je przejąć, gdyby nie to, że nieszczęsne puszki są... niewycenione...

* * *

Ciekawe czy i jak „węzeł gordyjski” zostanie rozwiązany. Bo niewątpliwie jest oczywistym nonsensem, aby cenne, z drogiej blachy opakowania, które mogą być ponownie użyte, leżały w magazynach tak długo aż... zniszczeją i nadawać się będą tylko na złom. (bas)

W jakich punktach miasta

kupujemy węgiel z wozów

Piętnaście ruchomych punktów sprzedaży

W dniu dzisiejszym sprzedaż węgla z wozów odbywać się będzie w następujących punktach miasta:

Od godz. 9-ej rano — Grunwaldzka róg Srebrnej, Jarzynowa-Osiedle Mireckiego, Goplańska róg Łagiewnickiej, Piwna róg Drewnowskiej, Wojska Polskiego róg Marysińskiej, Teresy przy blokach, Zawiszy róg Młynarskiej, Warszawska róg Centralnej, Wierzbowa róg Nowotki, Limanowskiego róg Kwidzyńskiej. Obsługujące te punkty wozy PSS przyjadą w te same miejsca także i po południu, około godz. 15-tej.

Poza tym od godz. 15-tej prowadzić będą sprzedaż węgla wozy MHD. Wozy te staną w następujących punktach: **Rzgowska róg Natalii, Targowa róg Stalina, Różana róg Kątnej, Rżewskiego róg Skromnej i Pograniczna róg Mazowieckiej.**

Notatnik Piotrkowa

Istniejąca w Piotrkowie Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego posiada działy: przędzalniczy, tkacki, gremplarski, farbiarski, własną szwalnię i stolarnię.

Ostatnio spółdzielnia przystąpiła do produkcji mebli dla przedszkoli. W najbliższym czasie stworzony zostanie zespół koszykarski chałupników powiatu piotrkowskiego i brzezińskiego. Projektuje się produkcję koszy do balonów dla przemysłu, koszy do bielizny oraz łóżeczek dziecinnych.

* * *

W hucie szkła „Kara”, która pierwsza w krajowym przemyśle szklarskim wykonała Plan Trzyletni i ostatnio zwyciężyła w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy, przeprowadza się obecnie ogólną modernizację.

Uruchomiono już mechaniczną mieszarnię i płuczkarnię, które oparte na wzorach radzieckich, zdają w pełni egzamin i znacznie skracają cykl produkcyjny. Następną inwestycją będzie zastosowanie przy produkcji elektrycznego transportera zestawów.

* * *

W ciągu roku 1951 sieć oświetleniową w Piotrkowie przedłuży się o 4 km. Sieć wodociągowo-kanalizacyjną przebuduje się na odcinku 5 km.

Również w tym roku rozpocznie się budowę centralnej arterii miasta ze szczególnym uwzględnieniem odcinka, łączącego skrzyżowania ulic Limanowskiego, Jerozolimskiej, Stalingradzkiej i Curie-Skłodowskiej z ul. Krakowską. Kar.

Musimy zwiększyć wysiłek

Związkowy aktyw sportowy

wskazał na konieczność dalszej walki o umasowienie kultury fizycznej

W Warszawie odbyła się w CRZZ ogólnopolska narada aktywu sportu związkowego, w której wziął udział szeroki aktyw sportowy związków zawodowych oraz przodownicy sportu.

Obrady otworzył wiceprzewodniczący CRZZ Burski stwierdzeniem, że w roku 1951 sport związkowy wchodzi w nowy etap walki o umasowienie kultury fizycznej wśród mas pracujących, toteż narada obecna powinna naświetlić wyraźnie cele i zadania, stojące przed sportem związkowym.

Referat zasadniczy wygłosił kierownik Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ Dołowy.

Omawiając działalność sportu związkowego w roku 1950 referent podkreślił, że kultura fizyczna i sport objęte ogólno-państwowym planem gospodarczym wykazuje stały wzrost poziomu i obejmuje coraz szersze masy pracujących.

Obecnie w 2.400 kołach sportowych przy zakładach pracy uprawia sport 458.000 mężczyzn i kobiet. W ciągu ub. roku powstało ponad 700 nowych kół sportowych. W imprezach i akcjach masowych uczestniczyło 574.000 sportowców związkowych.



Sportowcy Zw. Zaw. mają również duże osiągnięcia w sporcie wyczynowym.

Dowodem wzrastającego uświadomienia politycznego jest coraz liczniejszy udział sportowców w manifestacjach i akcjach politycznych. Wraz z całą klasą robotniczą, sportowcy związkowi manifestowali w dniu 1 maja i 22 lipca, brali udział w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w akcji żniwnej i innych.

Świadectwem przemian jakie zaszły w szeregach sportu związkowego jest jego włączenie się do współzawodnictwa pracy. Napływające stale meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych sportowców, o tworzeniu sportowych brygad produkcyjnych świadczą o pełnym realizowaniu hasła: „Pierwszy w sporcie — pierwszy w pracy".

Olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia organizacyjnego i ideologicznego związkowego ruchu sportowego miały wybory do wszystkich ogniw sportu związkowego. W wyniku wyborów do Zarządu weszli członkowie partii, aktywni działacze związkowi i ZMP.

Przechodząc do omówienia głównych zadań stojących przed związkowym ruchem sportowym, mówca wskazał na zasadniczy czynnik w umasowaniu kultury fizycznej — powszechne zdobywanie odznaki „Sprawny do pracy i obrony". 100.000 SPO zdobytych w roku 1951 przez członków Zw. Zawodowych, to wszestronny rozwój fizyczny, to przysposobienie ludzi pracy do wykonania Planu 6-letniego i do obrony pokoju.

Omawiając rolę klubów i kół sportowych — mówca zwrócił uwagę na konieczność ścisłego powiązania ogniw sportowych ze Związkami Zawodowymi. Kluby nie były należycie powiązane z macierzystym Związkiem Zawodowym i z kołami sportowymi, a w większości były jednostką oderwaną.

Mankamenty te doprowadziły do konieczności zmian w strukturze organizacyjnej, w której zasadniczą komórką sportu związkowego jest koło sportowe przy zakładzie pracy. Kluby sportowe przekształcone zostaną w Oddziały, a Oddziały rozporządzać będą urządzeniami sportowymi i kadrą instruktorską. We wszystkich sekcjach oddziałów znajdą się najbardziej utalentowani sportowcy kół.

Kluby związkowe oderwane dotychczas od bazy związkowej będą przekształcone w koła sportowe mocno związane z zakładami pracy.

Regulamin Oddziału przewiduje ścisłe powiązanie się oddziału z kołem sportowym, powołanie reprezentacyjnych sekcji Oddziału i Zrzeszenia w poszczególnych dyscyplinach sportu. Oddział będzie kierował i opiekował się kołami sportowymi i ściśle z nimi współpracował. W skład Rady Oddziału wejdą przedstawiciele podległych kół sportowych.

Na zrealizowanie tych planów i zadań konieczne jest zwiększenie wysiłków i mocniejsze powiązanie aktywu społecznego i etatowego sportu związkowego z Komitetami Kultury Fizycznej.

Pierwsze wyniki

mistrzostw zimowych WP

Warunki śniegowe i atmosferyczne dopisują

Przy dobrych warunkach atmosferycznych i śniegowych rozpoczęły się w Zakopanem Zimowe Mistrzostwa Wojska Polskiego.

Jako pierwszą rozegrano sztafetę w konkurencji męskiej na dystansie 4X10 km. Po zaciętej walce zwyciężył zespół OW Warszawa w czasie 3:04,5 przed OW Kraków 3:07,1 i Marynarką Wojenną 3:27,36. Sztafeta CWKS, która startowała poza konkursem uzyskała czas 2:40,48.

Równocześnie ze sztafetami męskimi wystartowały trzy zespoły kobiece 3X3 km. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta OW Kraków w składzie Osińska, Raczyńska, Hajdukiewicz przed OW Warszawa i OW Wrocław. Czas zwycięskiej sztafety — 59,07.

Na dużej skoczni na Krokwi odbył się pokazowy konkurs skoków z udziałem czołowych zawodników CWKS, Gwardii, AZS, Kolejarza i Ogniwa.



W konkursie skoków wzięło udział 15 zawodników. Najdłuższe skoki mieli: Stanisław Marusarz 68 i 72 m, Jan Kula 64 m, 70 m i 76 m, Józef Daniel Krzeptowski 59 m, 65 m i 72 m.

Pierwsze rozgrywki hokejowe w ramach Mistrzostw Wojska Polskiego przyniosły następujące wyniki: Wrocław — Kraków 5:1 (1:0, 2:1, 2:0); Warszawa — Mar. Wojenna 4:2 (1:1, 1:0, 2:1).

W drugim dniu mistrzostw Wojska Polskiego, przy słonecznej lecz mroźnej pogodzie odbyły się dalsze konkurencje.

W strzelaniu z pistoletu w ramach wieloboju oficerskiego zwyciężył Michałowski OW Warszawa 43 pkt. na 50 możliwych, przed Kryszyńskim Kraków 43 pkt.

W biegu na 18 km, którego start i meta znajdowała się pod skocznią na Krokwi startowało 19 zawodników. Zwyciężył Kowalski Warszawa — 1:15:56 przed Ziembą Kraków — 1:22:06.

Poza konkursem startowali zawodnicy CWKS-u z których najlepszy czas uzyskał Józef Daniel Krzeptowski 1:09:23.

W biegu na 10 km, wchodzącym w skład wieloboju oficerskiego zwyciężył Bagłajewski 50:05 przed Więcko Warszawa 52:05.

W rozgrywkach hokejowych padły następujące wyniki.

Wojska Lotnicze — OW Warszawa 4:4 (3:1, 1:1, 0:2), OW Kraków — OW Bydgoszcz 4:1 (3:0, 0:1, 1:0), OW Wrocław — OW Bydgoszcz 14:0 (4:0, 5:0, 5:0),

14:2 ZSRR Szwecja

Jedyne zwycięstwo odnieśli Szwedzi w wadze średniej

W Sztokholmie odbyło się spotkanie bokserskie reprezentacji Związku Radzieckiego i Szwecji. Mecz ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów ZSRR 14:2.



Mikołaj Bułakow

Aristagicjan w piórkowej, Miednow w lekkiej i Szocikas wygrali swe spotkania przez k.o.

W muszej walkę Bułakowa z Burgstroemem przerwano na skutek zdecydowanej przewagi zawodnika radzieckiego, przyznając mu zwycięstwo przez t.k.o.

Chanukaszwili, Surkow i Jegorow wygrali na punkty.

Jedyne zwycięstwo odnieśli Szwedzi w wadze średniej, w której Silczew uległ na punkty mistrzowi Szwecji Sjoelinowi.

TEATRY

Nowy — przedstawienie odwołane. Bilety sprzedane na dzień dzisiejszy ważne są w dniu 10 bm.

IM. Stefana Jaracza — przedstawienie zamknięte.

Powszechny — „PRZYJACIELE" godz. 19.15. Bilety sprzedane na sztukę „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" na dzień dzisiejszy — ważne są w dniu 10 bm.

Żydowski — dziś uroczyste otwarcie.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — występy w Kaliszu.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Pierwszy start — godz. 15.30, 18, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Za siedmioma górami — 18, 20.
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Powrót Lassie 18, 20.
REKORD — Pieśń Tajgi — 18, 20.
ROBOTNIK — Śpiewak nieznany — 18, 20.
ROMA — Śmiali ludzie — 18, 20.
STYLOWY — Tchórz — 18, 20.
ŚWIT — Pustelnia Parmeńska II seria — 18, 20.
TATRY — Hrabia Monte Christo I seria — 16, 18, 20.
WISŁA — Mongolia w ogniu, — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Kobieta wyrusza w drogę — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — W piaskach środkowej Azji — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Niebo czy piekło — 18, 20.

Narciarze ZSRR zwyciężają w Poiana-Stalin

Sukces zawodniczek polskich w slalomie

W drugim dniu akademickich zimowych mistrzostw świata odbyła się sztafeta 3x5 km w konkurencji kobiet oraz jazda obowiązkowa w jeździe figurowej na łyżwach również w konkurencji kobiet.

W sztafecie znaczny sukces odniosły zawodniczki radzieckie. Czas zwycięskiej sztafety ZSRR wynosił 1:09:48.

Zespół Polski, biegnący w składzie: **Bulżanka** (20:26), **Suta** (30:00) i **Stępek** (29:24) po zaciętej walec z drużyną Czechosłowacji **zajął trzecie miejsce**. Drużyna polska uzyskała czas 1:28:53.

W piątek ogłoszono oficjalne wyniki slalomu kobiet, rozegranego w dniu poprzednim.

1) **Froslova** CSR — 2:13:9, 2) **Szoendredy** Węgry — 2:26:3, **Bujakówna** Polska — 2:26:5, **Kodelska** Polska — 2:32:9, **Kowalska** Polska — 2:33:0, **Bąkówna** Polska — 3:01:8.

W jeździe figurowej na łyżwach po odbyciu jazdy obowiązkowej prowadzi zdecydowanie Lerchova CSR 81,4 pkt. przed Koenig CSR — 74,8 pkt. i Poltin NRD 68,6 pkt.

W rozegranym w czwartek meczu hokejowym Czechosłowacja pokonała Węgry 11:1 (5:0, 3:1, 3:0).

Dziś w ringu walczą ŁKS Włókniarz-Ogniwo

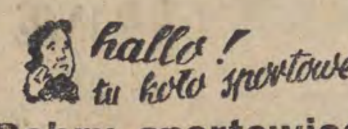
Dziś o godz. 18-ej w hali sportowej na Widzewie, zostanie rozegrany mecz bokserski o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami ŁKS „Włókniarz" a ZKS „Ogniwo" (Łódź)..

Do motorów części zamienne można nabywać w PZM

Brak zamiennych części do motocykli jest wielokrotnie przyczyną poważnych zmartwień motorzystów. Niekiedy zdarza się nawet, że z tego powodu maszyny dłuższy czas stoją bezużytecznie, co jest już z wyraźną szkodą dla sportu motocyklowego.

Dzięki jednak zapobiegliwości Polskiego Zw. Motorowego ten stan rzeczy uległ poprawie, ma on bowiem obecnie na składzie wiele części zamiennych do maszyn i każdy zrzeszony motorzysta może za pośrednictwem swego klubu zakupić je.

Chodzi w tym wypadku o marki zagraniczne. O ile nam wiadomo Polski Zw. Motorowy posiada części zamienne dla następujących typów motorów: BMW, DKW (niektóre), Victoria 350 i 250 oraz Zündapp 500 i 600.



Dobry sportowiec dobrym uczniem

W dobie obecnej kiedy na fundamentach demokracji, polski chłop i robotnik, inteligent i rzemieślnik codzienną swoją pracą budują nową socjalistyczną Polskę — wzrosło znaczenie sportu o charakterze masowym.



Właśnie na sport masowy winniśmy kłaść specjalny nacisk, gdyż on to w dużej mierze przyczyni się do podniesienia sprawności fizycznej szerokich mas.

Tak samo dla młodzieży szkolnej sport ma kolosalne znaczenie. Przed sportem szkolnym wyrasta jednak nowe zadanie: połączyć sport z nauką. Jest to zadanie nader trudne, zwłaszcza że akcja tępienia nieuctwa nie przebiega, jak dotychczas, należycie.

Ponieważ zdarza się, że bardzo dobry sportowiec jest często niedostatecznym uczniem, zdawałoby się, że w tym tkwi ujemne oddziaływanie sportu na uczącą się młodzież. Tak jednak nie jest.

Weźmy dla przykładu Związek Radziecki, gdzie sportowcy (w przeważającej części Komsomolcy) są jednocześnie dobrymi uczniami i sportowcami.

Dziewiętnastoletni Komsomolec, pogromca wielu renomowanych bokserów europejskich, Mikołaj Bułakow jest przecież prymusem średniej szkoły technicznej w Moskwie.

Wynika z tego, że na barki ZMP-owskiej organizacji przodującej wśród młodzieży spada odpowiedzialność za wyniki zarówno w sporcie jak i w nauce, wyniki godne sportowca-ucznia kraju dążącego do socjalizmu.

Korespondent „Expressu Il."
Wł. Stańczyk

Szermierze zwołują walne zebranie i tworzą sekcje przy WKKF

Łódzki Okręg Zw. Szermierzy zwołuje na niedzielę 4 bm. doroczne walne zebranie.

Obrady odbędą się w sali konferencyjnej związków sportowych przy ul. Piotrkowskiej 67 (dawny lokal ŁOZB) a przedmiotem ich będą między innymi następujące punkty:

sprawozdanie z działalności zarządu, podjęcie uchwały o rozwiązaniu okręgowego związku szermierczego, ustalenie składu komisji likwidacyjnej oraz wybory do sekcji WKKF i jej prezydium.

Początek zebrania wyznaczono na godz. 10.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12257